

Jaselka – Alleluja (2018)

autor – Aleksander Szklarski

Osoby:

P - Muezzin – reporter Tv Arabia

G - Archanioł Gabriel

I, II, III - Chór Anielski – 2-oo osób

K - Królowa Zima

PD - Pluszowy Dziobak - lodówki

MP - Miś Panda - klimatyzacja

NP - Niedźwiedzie Polarne – 2 osoby

1. *Tv Arabia – newsy i prognoza pogody*

stanowisko prezentera tv jak wieża meczetu – minaret i koleś jak Muezzin nawołujący do modlitwy wiernych - Adhan. Agal – specjalny krążek wykonany ze sznurka – najczęściej koloru czarnego, służący do utrzymania na głowie Kefii, służył do pętania nóg wielbłądów w nocy przed ucieczką. Kafija – kwadratowy kawałek materiału zakładany na głowę, Arafatka. Galabija, Dżalabija – szerokie, luźne okrycie, przypominające koszulę nocną, najczęściej koloru białego. Szarawary – szerokie, długie, bufiaste spodnie, Hajdawery.

Wchodzi prezenter, ubrany jak powyżej, w ucho „ucho”, w ręce kartki, telefon przez który gada. Głos z off-u.

P - Abtul la di suuri du. Seri nur di abtul du. Ter ser aber deli kerī. Beret dali i orźněli. Teka pęka i roleta. Serek z Alti a z Lidl też.

O - Za 5 sekund wchodzimy na antenę.

P - Sory kończyć muszę. Prześlij listę esemesem, zakupy zrobię później.

O - 4, 3, 2, 1...

P - Niech Allah strzeże waszego dnia i sprawi, że dzień radosny stać się może. W Tv Arabika wasz codzienny przyjaciel życia Alidab Szuridum. Od mojego ostatniego nawoływania do modlitwy zdarzyło się bardzo wiele. Na ulicy Jerozolimy zderzyły się dwa autobusy – Izraelski z Palestyńskim – obyło się bez ofiar, o dziwo... za to doszło do pojednania... maszyn przynajmniej... Ściana świątyni Salomona zaczyna przeciekać... rozplywa się od łez... Rzymianie wrócili... godzinę temu na pustynnym lotnisku wylądowała wycieczka z Romy... jutro 25 disambir dla niewiernych wielkie święto... po raz kolejny... ten sam „Bóg się rodzi”... a teraz wiadomości pogodowe... o, andri duda... napisali... ari aczi... -37 stopni... są lepsi niż ja Allahu... tym to optymistycznym akcentem kończę i do kolejnego spotkania... nie zapominajcie o dywanikach... piosenka „da, da, da...”

O - Stop, shukraan

P - Aflan. Dajcie mi znać przed kolejnym wejście. Mam smaka na schabowego i pójde się zdrzemnąć.

Zdejmuje „arabskie ubranko”, pod spodem europejski „cywil”, zabiera kartki i pozostałe rzeczy, wychodzi.

2. Niebo – Archanioł Gabriel – próba zakatarzonego chóru, Archanioł Gabriel wylatuje próbując dowiedzieć się co się dzieje/stało, że jest tak zimno

Wchodzi Archanioł Gabriel, za nim kilkoro Aniołów w szalikach, czapkach, rękawiczkach, pociągających nosem, z chusteczkami lub nawet kubkami herbaty, mocno przeziębionych

G - Zapraszam. Proszę za mną. Ustawiamy się i zaczynamy. Nie ma za wiele czasu.

I - A, psik...

II - Yhy, yhy (kaszel)

III - Fruuu... (dmuchanie w chusteczkę)

G - Wiem, że warunki socjalne ostatnimi czasy, bardzo się pogorszyły, ale służba nie druźba. Misja jest do wykonania.

I - Gabrielu, tylko warunki pogorszyły się i to znacznie w ostatnich kilku dniach.

II - Temperatura spadła poniżej zera.

III - (Partyturka) Nutki mi przymarzła do deski jak byłem w...

G - No, no... Bez szczegółów proszę.

II - Nie chcę być złośliwy, ani nie mam zamiaru rozpowszechniać niesprawdzonych informacji ale po Piekło krąży już plotka, że Starszy Pan nie zapłacił rachunków i nas odciepli...

G - Niech oni tam na dole zajmą się lepiej swoimi płatnościami. Z tego co mi wiadomo u nich jest nie wiele cieplej.

III - Racja. Rozmawiałem z Lucyferem... (grupowe spojrzenie) No, spotkałem go na joggingu... Biegam sobie po sumie, tak dla zdrowotności... i żeby trochę cieplej było...

G - Dobrze już, co rogaty powiedział?

III - Mówił, że chociaż uruchomili rezerwy w kotłach to i tak nie mogą wyjść z temperaturą powyżej 3 stopni.

I - To się duszyczki zesłane do nich na pokutę ucieszą, smoła zamarnie na kość.

G - Coś tutaj nie pasuje. U nas zimno, na dole zimno...

II - A wcale tak nie było.

I - Tutaj zawsze było lato.

G - Racja. Kochani, nic innego mi nie pozostaje jak zbadać tę sprawę.

III - Może zostawmy to odpowiednim służbą?

G - Nasz chór, ma inaugurować Wielkie Przybycie Syna Jego i to już jutro a nic nie jest gotowe. W tej sytuacji trzeba działać. Czekać na mnie, zaraz wracam. *(na stronie)* Anioły chore, śpiewać nie mogą... Podejrzane... Wyczuwam w tym wszystkim ingerencje osób trzecich.

Wychodzi. Blackout.

3. Zamek Królowej Zimy - dyspozycje zamrażania Ziemi dla Pluszowego Dziobaka i Misia Pandy

Królowa Zima stoi jak „Dyktator” przed/nad wielką mapą baryczną świata, przesuwa zakresy wyżów i niżów według uznania.

K - Tak, jeszcze chwila i będzie po wszystkim. „Hu, hu, ha, hu, hu, ha, nasza zima zła...” Ha, ha, ha... jak ja lubię tę piosenkę. Idealnie opisuje mój charakter. Zła... Oj, zła... Złem przesiąknięta aż do szpiku kości... a może, przemarznięta, aż do szpiku kości... To, dobre... do szpiku kości... Bu, ha, ha... przemarznąć na kość... Ha, ha... Przemarznąć, nie zamarznąć na sople... Uwielbiam swoje poczucie humoru... Bu, ha, ha...

PD - Królowo...

K - Co znowu?

MP - Chcieeeeliiiiśmyyyyy...

K - Gadajcie!

PD - Chcieeeeliiiiśmyyyyy...

K - Co jest?

MP - Chcieeeeliiiiśmyyyy powiiiiieedziieeccc...

K - Co, futerka przemarzły? W tej waszej Australii było ciepłutko, co? Tylko, że już nie ma Australii takiej jaką pamiętacie. Pokryła ją lodowa czapa, ciepło-luby. A teraz bez jąkania gadać o co chodzi bo jestem bardzo zajęta i nie mam czasu na jjjjakkkiiieśś jąkadła ze soplami u nosów. Gadać!

PD - Tyyy...

MP - Niiieeee, tyyy...

PD - Tyyy...

MP - Tyyy...

K - Gadać i to już!!!

DP, MP - (razem) Mmmamyyyy awarię.

K - Co? Nie zrozumiałam. Jeszcze raz.

PD, MP - Mamy awarię.

K - Słucham, coś cię powiedzieli/

PD, MP - Mamy awarię.

K - To jakiś żart? Nie zamieniłam was w wieczną zmarzlinę bo twierdziliście, że znacie się na sprzęcie chłodzącym. Kim ty byłeś? Tam w tej twojej Australii?

PD - Naprawiałem sprzęt AGD.

K - Głośniej, proszę!!!

PD - Reperowałem lodówki.

K - A, ty? Czym się zajmowałeś?

MP - Chłodniami i klimatyzacją.

K - Czyli znacie się na zimnym sprzęcie, tak? To jak jeszcze raz raz usłyszę o jakiejś awarii inaczej sobie wtedy porozmawiamy. Jazda mi do roboty i zreperować to co się popsuło. Obiboki jedne i darmożjady. Okaż takim wspaniałomyślność to tak ci odpłacę. Żeby mi to działało i to już!!! Moje plany są na ukończeniu a te dzikusy preriowe mi w nich pomogą. Dokończą to co zaczęłam. Świat będzie mój i każdy wtedy zaśpiewa - „Hu, hu, ha, hu, hu, ha ach ta Zima zła, bardzo zła...” Bu, ha, ha...

Blackout.

4. Laboratorium Królowej Zimy – Archanioł Gabriel – Pluszowy Dziobak i Miś Panda – zmiana programu. Akcja „Miś/Niedźwiedź” – Polarne niedźwiedzie aresztują Archaniola Gabriela i zamrażają Pluszowego Dziobaka oraz Misia Pandę

Archanioł Gabriel powoli wchodzi do laboratorium Królowej Zimy. Rozgląda się, przegląda dokumenty. Orientuje się w sytuacji. Słyszy jakieś głosy i się chowa. Do laboratorium wchodzi Pluszowy Dziobak i Miś Panda.

PD - Nie trzęś się tak.

MP - Jak maaaaam się nieeee trząśśśś, skoro taaaak ziiiiiiiiimno. A na dodaaaaatek ta wiiiiiedźma chyyyyyba nas nie lubiiii.

PD - Nie lubi? Nienawidzi. Gdybyśmy nie byli jej potrzebni to skończylibyśmy jak nasi pobratymcy.

MP - Jako soooooople loooooouuuu.

PD - Yhy.

MP - Na samą myśl o tym trzęęęęę się siiiię jeeeeeszcze baaaaaaardziiiiiej.

PD - Opanuj się i naprawmy maszynę. Jeśli tego nie zrobimy, skończymy jako mrożonki.

MP - Naaaaam się uuuuuda.

G - Hej, panowie. Niech będzie z wami pokój.

PD - Wielkie kangury, co on tu robi?

MP - Któreśdy tu wlaź?

PD - Jeśli ona się dowie, to po nas.

MP - Już po nas.

PD - A jeśli on jest od niej.

MP - Już naprawiamy i zaraz wszystko będzie działać prawidłowo.

G - Nie chciałbym panom zaszkodzić, ale sytuacja raczej wymknęła się spod kontroli. Przekroczyła granice absurdu i raczej nie podlega zdrowemu rozsądkowi.

MP - Co to za jeden.

PD - Nie wiem, na pewno nie stąd.

G - Przepraszam strasznie, nie przedstawiłem się. Archanioł Gabriel z Nieba Pańskiego.

MP - E, mojego?

G - Nie...

PD - Mojego?

G - Też nie...

PD, MP – *(razem)* Twojego?

G - Nie ważne. Strasznie zimno się zrobiło, nie tylko na Ziemi, poza nią także.

PD - My, mieszkaliśmy w Australii.

MP - Teraz jest tam jedno wielkie lodowisko. Wszystko zamarzło...

PD - I wszyscy zamarzli

G - Wam udało się jakoś ocaleć.

MP - Bo jesteśmy potrzebni.

G - Czyja to sprawka?

PD - Jej. Królowej Zimy. *(pokazuje na wiszący na ścianie portret K.Z.)*

MP - Wymyśliła sobie, że zamrozi cały Świat.

PD - Za karę, że nikt się nią nie interesuje...

MP - I nikt jej nie lubi.

PD - I nikt za nią nie tęskni...

MP - Nie tak do końca,. Znam jednego takiego co to jeździł na nartach i czekał tylko na pierwsze płatki śniegu by oddać się rozkoszy szusowania w miękkim puchu po zboczach górskich...

PD - Tylko Zima jego też zamieniła w sopelek...

G - Zawsze znajdzie się ktoś, komu odpowiadają chłody. Tam skąd przybywam teraz marznie każdy i kicha i psika, a zawsze było ciepło i słonecznie. Chciałbym by było tak nadal. Czym panowie, właściwie się zajmują?

(PD, MP - Zima dowiedziała się o naszej profesji. (??)

PD - Naprawiam lodówki.

MP - Znam się na klimatyzacji.

PD - Oszczędziła tylko nas. Reszta mieszkańców kontynentu, to... Ściągnęła nas tutaj, jako jedynych, żebyśmy pomogli jej zrealizować projekt zagłady zwiększając wydajność aparatury...

MP - Lecz mamy awarię. Poszła sprężarka...

PD - Trzeba, naprawić.

MP - bo ona nas...

G - A gdyby nie naprawiać?

MP - Co?

PD - To niemożliwe!

G - Ależ tak. Panowie odwróćcie proces. Zamiast mrozić, ogrzejcie atmosferę i wszystko wróci do normy. Wasza Australia znów będzie wspaniałą zieloną krainą, pełną kangurów, dziobaków i pand.

MP - Tak naprawdę pochodzę z Azji. Do Australii przeprowadziłem się za dziewczyną. (?)

G – *(mówi jak „amerykański prezydent z filmu”, jak z reklamy)* Powstrzymajmy Zimę. Wy powstrzymajcie. Będziecie bohaterami. Będą o was śpiewać pieśni, kręcić filmy, opowiadać bajki dzieciom na dobranoc, internet będzie huczał, media społecznościowe tylko o was mówić będą...

BN – *(wchodzą Białe Niedźwiedzie)* Już, mówią. Brać ich.

MP - Skąd, wy, o nas?

BN - Z monitoringu, Misiu.

Blackout.

5. Chór bez „dyrygenta” - wyprawa na odsiecz

Niebo. Sala prób. Chór Anielski zasmarkany. Jeden siedzi, drugi „krąży”, trzeci przynosi farelkę”. Czekają na powrót Archaniola Gabriela.

III – No to w tym roku Gwiazdki nie będzie.

II – Nawet tak nie mów.

I – Wypluj te słowa.

III – Tfu...

I – Przestań

II – Tak się nie robi, tak się tylko mówi.

III – Żartowałem... Żarcik taki... Przecież nie splunąłem. Tfu, tfu... Śmiesznie, nie?

I, II – *(razem, zniesmaczeni)* Nie.

I - Zastanówmy się lepiej co robić w obecnej sytuacji.

II - Nie jest dobrze. Chociaż mam rękawice skostniały mi ręce, nie mówiąc o głosie.

III - Nosie... Żarcik? A, cha.

I - Gabriel wyruszył zbadać sprawę totalnego ochłodzenia i nie ma go już...

III - (Piętnaście minut) *(chwaląc się zegarkiem)* Półgodziny...

I, II - *(przejęci i przerażeni)* O, o, o...

I - Nie ciekawie.

II - Może się nie spieszy

I - Nie w jego stylu, poza tym jutro mamy występ.

III - Może uciął sobie gdzieś drzemkę. *(wzrok pozostałych – morderczy)*

II - No tak, jeśli nie zaśpiewamy

III – Gwiazdki nie będzie... *(wzrok pozostałych – morderczy)* Przecież to prawda.

I – Niestety masz rację. Prawda. *(zapada niepokojąca cisza)*

III - Musimy go odszukać! *(przeblysk geniuszu, pozostali spoglądają po sobie)*

I – Czasem powiesz coś mądrego. Pierwszy bierz szaliki, czapki, rękawiczki...

II – Zrobione.

III – A, ja?

I – Weź farelkę.

Wychodzą. Blackout.

6. Królowa Zima szykuje się do podbicia Świata – akcja „Aniol”, roztapiają lodowy pomost łączący zamek Królowej Zimy za stałym lądem i dryfują go wraz z Królową Zimą na Antarktydę

Zamek Królowej Zimy. Przesłuchanie Pluszowego Dziobaka, Misia Pandy i Archaniola Gabriela. Pilnują ich Niedźwiedzie Polarne.

K - Chcieliście odwrócić proces i odtając Świat? Dobrze usłyszałam? *(Niedźwiedzie Polarne potakują)*

PD - To nie my.

MP - To on.

G - A myślałem, że jesteśmy przyjaciółmi.

K - A więc to on? *(podchodzi do Archaniola Gabriela)*

PD - A, co zzzzzz

MP - Nami?

K - Wam już dziękuję.

PD - Na prawdę?

MP - To my też dziękujemy.

PD - Nawet bardzo.

MP - I wracamy do dom... *(Królowa Zima Pluszowego Dziobaka i Misia Pandę zamraża)*

K - Usunąć mi to stąd. *(Niedźwiedzie Polarne wynoszą zamrożonych)* Teraz zajmę się tobą. Dla kogo pracujesz?

G - Dla Starszego Pana.

K - Zlecenie, dzieło czy etat?

G - *(urazony)* Etat. *(zawstyżenie)* Ale pozostali – zlecenie.

K - Ha, to taki uczciwy jesteś? Ty na ciepłutkiej posadzie a inni na śmieciówkach ciągną. Zaraz, czy ja powiedziałam – ciepłutkiej? *(z obrzydzeniem)*

G - Tak, to prawda. *(w kontekście uczciwości)*

K - Niedługo nie będzie miało to żadnego znaczenia. Wszystko pokryje wieczna zmarzlina. Światem rządzić będę ja.

G - A, Betlejem? Jutro mamy koncert inauguracyjny.

K - *(spogląda na mapę, zdenerwowana, bardziej do siebie)* To ostanie miejsce na ziemi gdzie nie ma śniegu. Temperatura przynajmniej spadła poniżej zera. Też. Każdy jeden zakątek globu pokryje szron. *(Odgłosy walki, laserów, ciekącej wody, ryki niedźwiedzi, harmider. Na scenę wpadają członkowie Chóru Anielskiego. Jeden wymachuje szalikiem jak „cepem”, drugi ma założoną „kominarkę” i rękawiczki, trzeci trzyma gotową do użycia farelkę. Pozycja na „Aniołki Charliego” może i muzyka z tego filmu)*

K - Co, u licha?

I - Jesteśmy Chórem Anielskim.

II - Wykonującym misję specjalną.

III - A ja mam farelkę i nie zawaham się jej użyć.

G - Rączki, rączki. Dziękuję przyjaciele.

III - Nie ma za co.

I - Odtajaliśmy po drodze dwóch takich

II - Śmieszni.

III - Jeden z takim limem a drugi z takim „ryjem”

I - Pobiegli do laboratorium

II - Obiecali odwrócić proces

III - A tych miśków... (*macha farelką, którą zostawia w kulisie i prezentuje już same pozy „karate”, amok*) Haj, haj... (*pozostałe anioły go powstrzymują*) No, już jest dobrze. Zrobiłem tych miśków na biało. Haj, haj... (*chcą go powstrzymać, wstrzymuje ich gestem ręki „już ok”*)

I - Trzeci coś ty narobił?

II - Ta twoja grzałka roztapia lodowy most.

K – To jedyne połączenie ze stałym lądem.

G – Ogłaszam ewakuację. (*Zima rusza razem z nimi*) Nie, pani zostaje. Do widzenia. (*wybiega za pozostałymi*)

Blackout. Głosy z off-u.

I - Szybciej.

II - Udało się.

III - Most się rozleciał.

G – Włącz zimny nawiew, pozostali też dmuchają.

I, II, III, G - Pfu, pfu...

I - Znosi ją z całym zamkiem w stronę Antarktydy.

G - Jeszcze raz i mocno!

I, II, III, G - Pfu, pfu....

7. Betlejem – chór pod przewodnictwem Archaniola Gabriela – kolęda oznajmiająca przybycie Pana

Powoli wchodzi muzyka – przygrywka, światło. Chór anielski pod przewodnictwem Archaniola Gabriela stoi gotowy do śpiewu. Sceneria – w tle gigantyczny firmament nieba, w dole szopa w Betlejem, Chór na „niebie”. Z Off-u „profesjonalna” kolęda. Ruchy jak w gospel, „markują” śpiewanie. Powoli schodzi światło. Blackout.

Koniec